

Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 5, nr 23

Co się dzieje w Gdańsku

„Polakom i psom wstęp wzbroniony” — Prowokacje studentów niemieckich

Pos. Juliusz Dudziński zgłosił następującą interpelację do p. ministra spraw zagranicznych w sprawie obrazy Narodu Polskiego przez Gdańszczan.

Dnia 12 lutego br. grupa studentów Polaków udała się do cafe Langfur na tzw. „Hausball”. Studenci gdańscy zobaczywszy na sali Polaków wywiesili na drzwiach wejściowych kartę z napisem: „Hunden und Polen ist der Zutritt verboten” („Polakom i psom wstęp wzbroniony”). Nie jest to wypadek wyjątkowy obrazu godności Narodu Polskiego przez tuczających się na polskim organizmie gospodarczym gdańszczan.

Oddawna już toczy się między polskim środowiskiem w Gdańsku a Danziger Deutsche Studentenschaft spór na tle słynnej deklaracji niemieckich studentów z r. 1923, uznającej Polaków za niezdolnych do dawań satysfakcji honorowej, ponieważ Niemiec — nad człowiek nie może traktować honorowo z Polakiem, należącym do tzw. „Nichtsvolku”.

Walka ta w ostatnich czasach przybrała na sile. Coraz częściej studenci Polacy spotykają się na terenie politechniki gdańskiej z prowokacjami studentów Niemców obrażających godność narodową Polaków.

Ostatni występ gdańskich smarkaczy, których władze politechniki nie chcą czy nie potrafią powstrzymać od prowokowania Narodu, z którego łaski żyją, przebrał miarę i domaga się zdecydowanej reakcji ze strony polskich czynników oficjalnych.

Zapytuje przeto Pana Ministra: Co Pan Minister zamierza zrobić, aby Polacy w Gdańsku otrzymali satysfakcję za ostatnią zniewagę, jak również, ażeby tego rodzaju fakty nie powtórzyły się więcej?

NOWE WYSTĄPIENIA ANTYPOLSKIE W GDAŃSKU

Gdańsk, 26. II. (PAA). W Gdańsku doszło do nowych wystąpień antypolskich.

Grupa umundurowanych hitlerowców wtargnęła do gmachu Politechniki, skąd usunęła siłą studentów Polaków. Kilku studentów zostało przy tym dotkliwie poturbowanych. Do grupy umundurowanych hitlerowców przyłączyli się studenci niemieccy, którzy wskazywali napastnikom czynniejszych członków koła studentów polskich i pomagali w ich usuwaniu z gmachu Politechniki.

ZBIÓRKA NA NIEMCZENIE GDAŃSKA

Gdańsk, 26. II. (PAA). Partia narodowo-socjalistyczna w Gdańsku wydaje dyplomy w cenie 50 i 10 guldenów gdańskich jako cegiełki, służące celom niemczenia Gdańska.

PRÓBA NAPADU

W sobotę w godzinach południowych studenci niemieccy podeszli w większej liczbie pod dom akademicki we Wrzeszczu pod Gdańskiem, zamieszkały przez studentów Polaków, przy czym między obu grupami doszło do bójki.

Policja gdańska rozdzieliła walczących, spychając studentów polskich na podwórze domu akademickiego, studentów niemieckich zaś — poza obręb domu. Studenci ci rozeszli się.

Komisariat generalny dokonał natychmiast stanowczej interwencji w Senacie Wolnego Miasta, uzyskując od wiceprezydenta Hutha ponowne wyraźne zapewnienie, że władze gdańskie przywrócą pełen porządek i że uczynią wszystko, aby zapobiec dalszym zajściom.

—:—

Francja nie ustąpi ani przed groźbą ani przed szantażem

Na bankiecie, wydanym przez ambasadę amerykańską w Paryżu z okazji 207 rocznicy urodzin Waszyngtona, premier Francji Daladier wygłosił wielkie przemówienie.

Mowa szefa rządu francuskiego wywarła duże wrażenie w świecie politycznym. Uznano ją za najbardziej autorytatywne i ostateczne zdemontowanie fantastycznych poglądów, rozsiewanych od pewnego czasu na temat rzekomych ustępstw Francji na rzecz Włoch i Niemiec, ustępstw, przygotowanych jakoby za pośrednictwem tajemniczych misyj pp. de Grinona w Berlinie i Baudoin w Rzymie.

Prem. Daladier uroczyście stwierdził, że „FRANCJA NIGDY NIE USTĄPI ANI PRZED GROŹBĄ UŻYCIA SIŁY, ANI PRZED PODSTĘPNYM SZANTAŻEM. JESTEŚMY ZDECYDOWANI BRONIĆ INTEGRALNOŚCI NASZEGO TERYTORIUM WSZYSTKIMI SIŁAMI, GOTOWI JESTEŚMY STAWIĆ CZŁO WSZYSTKIM GROŹBOM”.

Przemówienie szefa rządu posiada tym większą aktualność, że jednocześnie stale nadchodzą nowe wiadomości o dalszej koncentracji włoskich sił zbrojnych w Libii i na pograniczu Tunisu. Pociągnięcia te prasa kwalifikuje właśnie jako „politykę szantażu”.

Premier poświęcił zakończenie swej mowy uczczeniu zasług U. S. A. w dziele utrwalenia pokoju światowego i w imieniu Francji złożył hołd całemu społeczeństwu amerykańskiemu z prezyd. Rooseveltem na czele, podkreślając zarazem, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Francja służą wspólnym ideałom: wolności i sprawiedliwości.

W odpowiedzi przemówił ambasador Bullitt, który zaznaczył, że przyjaźń amerykańsko-francuska, która tyle znaczyła w przeszłości, zaczyna obecnie grać coraz donioślejszą rolę, przyczyniając się do utrzymania pokoju w świecie.

—:—

Wizyta hr. Ciano w Warszawie

W sobotę o godz. 12 min. 18 pociągiem specjalnym z Rzymu przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Włoch hr. Galeazzo Ciano z małżonką.

Jednocześnie tym samym pociągiem przybył ambasador RP w Rzymie gen. Wieniawa-Długosowski.

Hr. Ciano oraz jego małżonkę po-

witali na dworcu: minister spr. zagranicznych J. Beck z małżonką i liczni dygnitarze.

Wraz z ministrem hr. Ciano przybyło do Polski 10 najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów włoskich pism rzymskich i prowincjonalnych z senatorem Virginio Gaydą na czele.

Bez pożytku

Sejm kończy dyskusję nad budżetem państwa. Kończy ją gładko... Mało zajmowaliśmy się przebiegiem dyskusji, a to z tej prostej przyczyny, że poszczególni mówcy, z małymi wyjątkami, „nie wnosili do sprawy nic nowego”.

Na ogół istnieje przekonanie, że nie było dotychczas tak rozgadanej sesji sejmowej, jak obecna. Stwierdził to zresztą i marszałek Sejmu w wywiadzie, udzielonym sprawozdawcom sejmowym, żalując ich, że mieli wielki trud „w odważnianiu” przemówień poselskich. Takiego stwierdzenia dotąd jeszcze nie było...

Do każdego budżetu zgłaszało się kilkudziesięciu mówców. Podczas odczytywania przemówień ławy poselskie świeciły pustkami. Toteż posłowie powtarzali się w nieskończoność. Doszło nawet do tego, że jeden z ministrów przemawiał do pustych ław i na znak protestu zeszedł z mównicy. Tego też jeszcze nie było...

Zresztą, jakże mogło być inaczej. Większość posłów, wprowadzonych przez Ozon, to ludzie nowi, mało w sprawach czy to gospodarczych, czy to politycznych wyrobieni. Gadali więc i czytali, ile weszło, byleby o nich gdzieś napisano, że przemawiali. A jeżeli o większość sejmową, o posłów ozonowych, chodzi, to główna ich rola, jaką zresztą spełnili na celującą, to rola klakierów. Walnie oklaskiwali każdego ze swoich szefów. Na trybunę wchodzi p. Skwarczyński — burza oklasków. P. Skwarczyński rozkłada manuskrypt — burza oklasków. P. Skwarczyński przewraca kartkę — burza oklasków. P. Skwarczyński kończy czytanie — huragan oklasków. To samo z p. Wendą. To się nazywa sub... ordynacja, albo „demokracja kierowana”.

A jaki pożytek dla Narodu i Państwa z takiej sesji budżetowej? Żaden! Boć to, że budżet został uchwalony, to mało. W takich warunkach można uchwalić budżet od razu na 10 lat. Na to nie potrzeba tak drogiego aparatu, jak Sejm i Senat, tymbardziej — jak to stwierdził referent budżetu ministerstwa skarbu pos. Sikorski — wciąż jeszcze brak prawa budżetowego, bez którego kontrola parlamentu nad działalnością rządu staje się fikcją, czyli urojeniem, a rząd dysponuje setkami milionów poza budżetem!!!

O tym posłowie w dyskusji nie wspominali. I to najlepiej świadczy o Sejmie ozonowym i pożytku, jaki przynosi Narodowi i Państwu!

St. K.

Tego, co myślimy nie możemy pisać!

Młode państwo polskie nie miało wielu dziedzin życia organizacyjnego dotychczas należycie uregulowanych. Musimy więc tworzyć nowe formy, a niejednokrotnie wlewać nową treść w zastygłe ramy. Zalała więc Polskę, no i dotychczas zalewa powódź ustaw, nowel, okólników, projektów. Wiąże się to również z ogólno-swiatowym prądem stwarzania nowych norm prawnych, regulujących sposób współżycia człowieka z człowiekiem. U nas jednak — przetwarzanie form prawnych jest niejednokrotnie objawem niepożądanym, bo często dostajemy ustawy czy zarządzenia albo nieprzemyślane, więc niedokładne — albo niepotrzebne, biurokratyzujące życie więc w zasadzie swej szkodliwe.

Nie mamy zamiaru nad tym się głębiej zastanawiać. Jest jednak jedna dziedzina życia, która Was drodzy Czytelnicy szczególnie zainteresuje. Chodzi o rolnictwo. Czytaliśmy niedawno uchwały Stronnictwa Ludowego w tej sprawie, oraz bardzo ostre uchwały Związku Izby i Org. Rolniczych — organizacji, będącej naczelną reprezentacją interesów rolniczych. Wiemy czego uchwały te chcą! Przeciwdziałają się biurokracji, czyli podporządkowaniu materialnych interesów chłopów — urzędnikom. Domagają się wolności w zrzeszaniu i dobrowolności organizacyjnej.

Pomysł ministerstwa rolnictwa natrafił więc na zdecydowany opór, gdyż słusznie się przewiduje, że przymusowa forma zorganizowania chłopów, uzależni go od szeroko rozbudowanej administracji i z biegiem czasu będziemy mieli starą pańszczyznę w nowej szacie. Władzę chłopską nie będzie co prawda, ów szlachcic wąsaty z przed stu lat, ale urzędnik niemniej jednak groźny dla chłopów od niego.

Rozumiemy doskonale konieczność — mało — palącą potrzebę podnoszenia poziomu naszego rolnictwa. Nauczania go gospodarzyć na poziomie zachodnio-europejskim. Nie podniesiemy bowiem w żadnej dziedzinie naszej wytwórczości dopóki nie nastawimy warsztatów rolnych na maksimum wysiłku i kulturalnego. To — że przy tym musimy uwzględnić sprawę opłacalności produktów rolnych i sprawę oddłużenia — to się samo przez się rozumie i nie mówimy o tym szerzej, bo to nie jest tematem naszych rozważań.

Jednak przymusem zorganizowania chłopów — zawodowo, przymusem słuchania urzędników — instruktorów wyników kulturalnych nie osiągniemy. W tej dziedzinie jedynie może działać dobra wola ogółu chłopskiego, — rozbudzanie tej dobrej woli przez bezinteresownych społeczników — no i — niezmiennie ważny czynnik — podniesienie poziomu życia na wsi, poprzez ceny!

Przykład Wielkopolski — ostatnio przez p. ministra Poniatowskiego tak ciepło potraktowanej — najlepiej nam prawdę nasytów wywodził. To, że chłop wielkopolski są najlepiej zagospodarzeni w Polsce, to, że wykazują największą produkcję i największą kulturę rolną — zawdzięczamy dobrowolnej organizacji rolniczej. Bo też są zorganizowani prawie w 50%, w odróżnieniu od reszty Polski zorganizowanej przecięt-

niej w 7%. Tutaj w Wielkopolsce dobrowolnie wszyscy zrzeszeni w Wlkp. Tow. Kółek Roln. czytają i prenumerują pismo zawodowe i tutaj też sami własnymi funduszami, składkami — mimo ciężkich czasów — organizację utrzymują. Tutaj też chłop jako pierwszy w Polsce zbudowali cały zarząd. Robili to wszystko z własnej woli, bez przymusu!

Może ktoś zarzucić, że jest to wypadek pojedynczy, potwierdzający regułę nie dorosnięcia chłopów z innych dzielnic do samodzielnego hartowania swego życia organizacyjnego. Twierdzimy jednak, że tak nie jest, bo budzący się ruch społeczno-

gospodarczy i parcie chłopów do organizacji zawodowych w Małopolsce też naszą czyni słuszną.

W atmosferze dobrowolności i wolności działania zrzeszonych obywateli widzimy powiększenie potęgi państwa. Udowadniają obecnie wybory samorządowe, że chłop jest zdolny do czynu, — mówiąc po sanacyjnemu — państwowotwórczego! Jeśli więc ministerstwo rolnictwa widzi zbawienie wsi w przymusie, to albo tej wsi wogóle nie zna albo... tego jednak co myślimy nie możemy napisać!

Swor.

Wybór Ojca św. rozpocznie się 1 marca

W wyborze nowego papieża udział weźmie 61 kardynałów na ogólną liczbę 62. Przygotowania techniczne do conclave są już na ukończeniu.

W chwili zapieczętowania drzwi wiążących do apartamentów watykańskich, przeznaczonych na conclave, przestanie funkcjonować około 100-tu aparatów telefonicznych, znajdujących się w lokalach conclave.

Z Rzymu nadchodzą wiadomości, że wybór nowego papieża rozpocznie się 1 marca.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wybranym zostanie Włoch. Wskazują bowiem, że sytuacja międzynarodowa jest zbyt naprężona, aby conclave wybrało papieża spośród kardynałów ewangelików.

Dla Stronnictwa Pracy nie istnieje ani Centrolew ani Prawocentrum

Warszawa, (PAA). Niektóre pisma podały wiadomość o rzekomo mającym się odbyć w dniach najbliższych zebraniu zarządu głównego Stron. Pracy z udziałem prezesa Rady Naczelnej, gen. Józefa Hallera, na którym miałyby jakoby zapisać decyzja co do zasadniczego kierunku polityki Stronnictwa, mianowicie, czy pójdzie ono po linii Centrolewu, czy też tzw. „Prawocentrum”.

W związku z tą informacją sekre-

tariat Stron. Pracy komunikuje Polskiej Agencji Agrarnej, że całkowicie nie odpowiada ona prawdzie. Posiedzenie zarządu głównego Stronnictwa nie jest obecnie przewidziane, a zagadnienia Centrolew czy Prawocentrum wogóle dla Stronnictwa Pracy nie istnieje. Stanowisko jego w sprawie konsolidacji narodowej zostało niejednokrotnie bardzo wyraźnie określone w uchwałach Rady Naczelnej.

Członek NKW Stronnictwa Ludowego skazany na miesiąc aresztu

Warszawa, (PAA). W sądzie grodzkim w Warszawie odbyła się rozprawa, przeniesiona do Warszawy z Łowicza na wniosek tamtejszego prokuratora, przeciwko członkowi NKW Stronnictwa Ludowego, p. Królowi, zam. w łowickim, a oskarżonemu o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i wydanie

ulotek w czasie strajku chłopskiego w 1937 r.

Jako świadek zeznawał m. in. prezes NKW, M. Rataj. Sąd skazał p. Króla na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem oraz 100 zł grzywny, biorąc pod uwagę nienaganną przeszłość oraz posiadane odznaczenie bojowe. Bronił mec. Babski.

W kilku wierszach:

Ze świata

Pod Berlinem 2 nieletnich bandytów napadło na przejeżdżający samochód. Steroryzowali szofera rewolwerem, odbierając mu portfel i wóz, którym odjechali. Policja ujęła opryszków.

W południowej Ameryce (stan Sao Paulo) skutkiem ulewnych deszczów nastąpiło orzerwanie tamy. Powódź podmyła liczne domy oraz zniszczyła plantacje kawy. 5 osób zginęło.

Na linii Tunis-Sousse pociąg towarowy zderzył się z pustym pociągiem. Trzy osoby zostały zabite, 6 jest rannych.

Stalin złożył przysięgę wojskową według nowej roty.

Urugwaj nie przyjął 65 żydów, którzy muszą powrócić do Europy na koszt towarzystwa okrętowego.

Z Oranu donoszą, że odczuto tam dwa

trzęsienia ziemi, które trwały po kilkanaście sekund. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło większych szkód.

W intendencji czarnomorskiej floty sowieckiej w Sewastopolu wykryto wielkie nadużycia, sięgające kilkuset tysięcy rubli. Aresztowano kierownika intendencji Repina, jego zastępcę i 9 innych urzędników.

W okolicy Glasgow (w Anglii) wykołait się pociąg, którym jechało kilkaset osób, przeważnie udających się na zawody piłki nożnej w Parkhead. Jedna osoba została zabita a 32 odniosły ciężkie rany.

Na wybrzeże palestyńskie w czasie burzy wyrzucona została łódź motorowa, którą trzej młodzi Amerykanie odbywali podróż dookoła świata. Jeden z nich utonął w katastrofie, a dwóch pozostałych uratowali Arabowie.

Co piszą inni...

CZY „POLSKIE RADIO” ODPOWIE?

P. Janusz Kawecki stawia „Jutrze Polski” takie pytania „Polskiemu Radiu”:

„Dlaczego byle koniunkturalny przypadek do polskości, byle wyciruch, który się wypina na jej godność i cieszy się, że to taki miły deszczyc paryski, kiedy na nią pluja, dlaczego wreszcie byle łami-strajk, który solidarnie trzymał z prawicowymi, póki mu szczęśliwą ręką zaczęli karierę, dlaczego pytam, „Polskie Radio” otworem stoi przed podobnymi typami? Litwak, arcykiepski kapelmistrz, facet prany publicznie w gębę za grzeszki, które się sądzi przy drzwiach zamkniętych.

„Niedoszły niestety funkcjonariusz bolszewicki, jednym słowem Fitelberg, dzięki któremu Zygmunt Noskowski omal nie przejechał się na Sybir, raczy się złotym chlebusem z pieca „Polskiego Radia”.

„Jak prosperują w „słynnej” ze skomleń erotycznych rzepolni pana Górczyńskiego bracia jego, Władysław i Tadeusz, skądinąd także Grynbergowie? Jak muzykusi, Fuchs, Goldman, Hoherman, Kastner, Liffan i Szpilman? Jak się prowadzi 5 handlowcom w 8-osobowym jazzie pana Rynasa i jazzowi pana Kowalskiego? A Hoherman false Wysocki, Szpilman false Adam Romer, Lederman i Rosenbaum z kwartetu? Zdrowi? A że wdepnę poza muzykę, co z Lilienfeldem i nudziarzem Frenklem, co z Goldscheiderem-Goryńskim? Kohlem-Kielskim z krótkofalówki? Galisem z aktualiów? Parlamentarzystą Bestermanem? Sportowcem Włodarkiewiczem? Marysiem Eile mit Weile? Katelbachem false Koralewskim? Co z radcą Majznerem, Streerem, Rudz kim, Lipskim i Szpakim, który wojuje przeciw audycjom religijnym?

A co się dzieje z czcigodną ekipą „dziesiętów” i sędziwym dziadunim, Henrykiem Goldszmitem false Fanuszem Korczakiem, z Apfelbaumem false Jabłowskim, z Benedyktem Hertzem? A pan Blaufuks-Belski „literat”? Pan Lewik „literat”? Pan Holender-Katapulta „literat”? Pan Leon Pasternak z Berez, „literat”? Nie krzywdzą się w „Polskim Radiu”? A pan Picele-Minowicz „artysta”? A słodkie, słowicze-soprane Rachele rozwijając się u mikrofonu? Pani Zofia Terne dawniej Chaja Henter? Panna Hentertówna? Pani gruba Berta Bragińska? A pani Stein-Miedzińska? A kochana pani Kocan? Wolman? Zieleniczek? Zygran? Derdyk? Horecka? Nie tyja? Tyja. Więc tracą linie. Biedne wanny z Zielnej. Biedne koleżanki Ginczanki-Ginsburzanki?”

Dalsze pytania mniej wyraźne i konkretne brzmią:

Uj! Czy „Polskie Radio” odpowie? Wątpimy. Co najwyżej odpowie... deklaracją Ozonu.

GDY NIE MA ORDYNACJI, NIECH BĘDZIE SUB-ORDYNACJA

W „Kurierze. Warszawskim” Karp. ogłosił następujący wiersz:

Naprawdę trzeba chętniej głowy
I cierpliwości wprost anielskiej,
By wysłuchiwać wciąż wymowy
I elokwencji tej poselskiej.

Więc pan marszałek często w sejmie,
Gdy sen przepływa już po sali,
Do posłów zwraca się uprzejmie,
Żeby troszeczkę się streszczali.

To bardzo dobrze! Brawo, racja!
Za dużo w sejmie jest oracji,
Niech będzie choć sub-ordynacja,
Jeżeli nie ma ordynacji.

Kiedys o sejmie tym powiemy,
Gdy będzie tylko z dziejów znany.
Ze jeden w Polsce sejm był „niemy”,
A inny zwał się... „rozgadany”.

Karp.

Do widel i gnoju

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar” z dnia 19 bm. odpięra atak Ozonu na chłopów i Stronnictwo Ludowe. Artykuł „Z. Szt.” podajemy w całości:

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego powzięła przed miesiącem szereg uchwał, które króciutko streścić można w następujących słowach: „Sytuacja międzynarodowa jest wysoce napięta. Polska może być także zagrożona przez niebezpieczeństwo zewnętrzne. W tych warunkach, chłopci zorganizowani w Stronnictwie Ludowym oświadczają, że mimo swego opozycyjnego stosunku do rządu i systemu rządzenia, gotowi są stanąć ramię w ramię ze wszystkimi innymi i wziąć udział we wspólnym wysiłku, mającym na celu zabezpieczenie obronności państwa”.

Taki był sens uchwały Rady Naczelnej. Podyktowało nam je poczucie obowiązku wobec państwa, a nie chęć podobania się komukolwiek lub oczekiwanie na czyjekolwiek pochwały lub uznanie. Zdawało się jednak, po ludzku biorąc, że kto jak kto, ale właśnie obóz rządowy powinien powitać uchwały Stron. Ludowego z najwyższym zadowoleniem i radością z tej prostej przyczyny, że nie kto inny, tylko „Ozon” szermuje ciągle sprawą obronności państwa, potrzeba wspólnego wysiłku dla podciągnięcia Polski wzwyż i robi zarzut opozycji, że zapatrzona w swoje partyjne cele, nie dba o interesy państwa. Tymczasem, stało się coś wręcz odmiennego. Uchwały Rady Naczelnej podzielały na panów z „Ozonu”, jak czerwona płachta na byka i stały się punktem zaczepienia dla ataków na Stronnictwo Ludowe.

Nie reagowaliśmy na te ataki, bo są one dla nas nieszkodliwe, a szkoda nam miejsca w naszych piśmie. Nie możemy jednak pominąć milczeniem napastliwego wystąpienia jednego z piśm „ozonowych”, bo napaść ta, dotyczy nie tylko Stronnictwa Ludowego, ale ogółu chłopów, dotyczy wsi, jako całości.

CHŁOP JEST ISTOTĄ MNIEJ WARTOŚCIOWĄ

Wychodzi w Warszawie pismo „Zaczyn” będące jednym z organów „Ozonu”. Wtajemniczeni twierdzą, że jest to organ najbardziej wpływowej w „Ozonie” grupy, której przewodzi szef ozonowego sztabu, poseł, pułkownik Wenda. W tym to „Zaczynie”, pojawił się wielki artykuł, który już bez żadnych osłonek i ogródek rzuca chłopom w twarz: jesteście pośledniejszego gatunku, jesteście w państwie elementem mniej wartościowym, więc po co się pchacie naprzód i zabieracie głos w sprawach, do których nie dorośliście?

Oto (w streszczeniu), co pisze ozonowy „Zaczyn”:

Stronnictwo Ludowe — powiada „Zaczyn” — wysuwa ciągle nędzę chłopską i potrzeby chłopskie, oraz wyrzeka na szczupłość praw, przysługujących chłopom w decydowaniu o losach państwa. A przecież nie tylko wieś ma potrzeby. Jeśli zaś chodzi o pretensje chłopów do decydowania o losach państwa, do gospodarowania w Polsce, to jakim prawem? — powiada „Zaczyn” — i na jakiej podstawie? Że jest najliczniejszą? To nie ma znaczenia! Chłopi, mimo swej przewagi liczebnej, są mniej wartościowi, mają mniejszy „ciężar

gatunkowy”, aniżeli ludność miejska. Na wsi jest 27.6% analfabetów, a w miastach tylko 12.2%. Chłopi stoją niżej od ludności miejskiej pod względem wyrobienia obywatelskiego i społecznego, stoją też niżej pod względem wyczucia interesu państwowego... Głos 200 ekonomistów i inżynierów, ma większe znaczenie niż głos 2 milionów przeciętnej masy chłopów. Gdyby chłop otrzymał wykształcenie, i fizycznie i psychicznie, był wyprowadzony poza horyzont wsi, wtedy dopiero wzrósłby jego ciężar „gatunkowy”, wtedy dopiero nabrałby wagi jego głos w decydowaniu „o środkach jego bytu i bytu całego państwa”...

Taki jest sens wywodów pierwszej części artykułu „Zaczyn”. Krótko i jasno: Nie dorośliście, chłopcy, do decydowania o sprawach państwowych, jesteście ciemni, nie macie wyczucia interesu państwowego — do widel więc i gnoju!

ATAK NA STRONNICTWO LUDOWE

Skopawszy w ten sposób ogół chłopów, atakuje „Zaczyn” w drugiej części artykułu, specjalnie Stronnictwo Ludowe.

Stronnictwo Ludowe — powiada „Zaczyn” — stoi na przeszkodzie nowym prądom i „powiewom” idącym z miast (totalistyczno-faszystowskim?!), widząc tylko klasowe, chłopskie interesy. „Gdy ludowcy mówią o uprzedmiotowieniu — to tylko z punktu widzenia wędrowki z wsi do miasta, gdy mówią o kulturze, to tylko chłopskiej, o komunikacji — tylko drogach bitych i tak konsekwentnie o najbliższych, stanowych interesach. Egoizm ten... nie licuje jednak z przypisywaniem sobie jedyniej roli i największego znaczenia w państwie.

Ale na szczęście — pisze dalej „Zaczyn” — wpływy Stronnictwa Ludowego stale maleją i wieś odsuwa się od „wodzów” S. L., którzy „są wyprani ze wszelkich skrupułów państwowych”. Przykładem tego „wyprania ze skrupułów państwowych” jest między innymi to, że Stron. Ludowe prowadzi jatrzącą robotę wśród Polaków za granicą i u-„Zaczynie”. Odpowiada się na za-

trudnia czynnikom państwowym konsolidację Polonii zagranicznej. O „wypraniu ze skrupułów państwowych” świadczy i to, że Stron. Ludowe zajmuje „dywersyjne stanowisko w stosunku do polityki zagranicznej”, prowadzonej przez rząd. Toteż „Zaczyn” — cieszyć się należy, że niepowiodły się „próby dogadania się z manerami S. L.”, bo nie można dogadywać się z ludźmi „którzy nie mają krzty wyczucia konieczności państwowych” i „wyzuci są z instynktu państwowego”.

Tak brzmi w streszczeniu druga część artykułu w ozonowym „Zaczynie”.

O CO CHODZI?

Obie te części, i napaść na ogół chłopów i napaść na Stron. Ludowe, są ściśle ze sobą związane. Stanowią całość. Przyszła ta napaść — powtarzam — akuratnie po uchwałach Rady Naczelnej, która oświadczyła, że chłopci mimo wszystko, co znoszą i przechodzą w ostatnich latach, poczuwają się do współodpowiedzialności za państwo i gotowi są ponieść największe ofiary dla obrony tego państwa.

O cóż więc chodzi? W czym leży tajemnica tej bezprzykładnej, a miejscami plugawej napaści? Szukamy przyczyn. Jeszcze gotowiśmy zrozumieć nienawiść „Zaczynu” do Stronnictwa Ludowego. „Zaczyn” reprezentuje w „Ozonie” ten kierunek, który wyraźnie żegluje ku dyktaturze i totalizmowi na sposób hitlerowski, czy faszystowski i widzi w Stronnictwie Ludowym jedną z najpoważniejszych przeszkód na tej drodze. Ale skąd ten wzdorczy stosunek do wsi, do ogółu chłopów? Nie wiemy, kto jest autorem artykułu... Czy to spóźniony głos krwi szlacheckiej, czy kołtuństwa mieszczańskiego, czy może — odmiennej rasy? A może po prostu chodzi o to, że chłopci — jak uczy doświadczenie — są wszędzie dla dyktatury najtwardszym orzechem do zgryzienia?

Odpowiadać punkt po punkcie „Zaczynowi”, nie tylko zajęłoby za dużo miejsca, ale byłoby za dużym zaszczytem dla autorów artykułu w „Zaczynie”. Odpowiada się na za-

rzuty, ale z pogardą przechodzi się do porządku nad wymyślaniami tego rodzaju, iż „przywódcy Stron. Lud. są wyzuci z instynktu państwowego”. Któż to jest ów anonimowy autor artykułu w „Zaczynie”? Co mu daje prawo do cenzurowania patriotyzmu przywódców ludowych, którzy mają za sobą długie lata pracy, którzy mają zasługi dla państwa, a najważniejsze to, że za czasów zaborczych budzili polskość wśród chłopów, a po odzyskaniu niepodległości uczyli ich brania współodpowiedzialności za państwo i ponoszenia ofiar dla państwa?

Na jakiej podstawie wydaje autor artykułu swój sąd? Powiada, że Stronnictwo Ludowe prowadzi jatrzącą i rozbijacką robotę wśród emigrantów za granicą? Kiedy to jest wierutne kłamstwo! Stronnictwo Ludowe nie prowadzi roboty wśród Polonii Zagranicznej. Może to jest złe, ale tak jest. Nie stać nas na ten wysiłek, tyle mamy pracy w Kraju. Koło Stron. Lud. w Chicago powstało przed laty samorządnie i samodzielnie, na też była jego uchwała przysłana na Radę Naczelną. I jeżeli kto wnosi w Polonię zagraniczną walki i rozdarcie wewnętrzne, to właśnie obóz rządzący. Wystarczy przeczytać „Pamiętnik emigrantów” w Ameryce i Francji!

Powiada autor artykułu, że Stron. Ludowe zajmuje „dywersyjne stanowisko w stosunku do polityki zagranicznej”? Co to znaczy „dywersyjne stanowisko”? Czy to, że odnosimy się krytycznie do polityki min. Becka? Tak jest, odnosimy się krytycznie do wielu jego posunięć, zwłaszcza do jego polityki w stosunku do Niemiec. Ale to jest nasze prawo, bo państwo jest tak samo nasze, jak rządu, jak min. Becka. Min. Beck nie ma monopolu na słuszość, tak jak i my go nie mamy. Mamy prawo i obowiązek wypowiadania swego zdania. To nie jest dywersja! Przyszłość pokaże, kto miał rację.

A może dowodem wyczucia z instynktu państwowego „jest to”, że Stron. Ludowe poza sprawą obronności, wysuwa na czoło zagadnień sprawy wsi? Wszak czynią to (niestety, tylko w słowach!), nawet mężowie obozu rządzącego! Wszak nie kto inny, tylko min. Kwiatkowski głosi, że trzeba rozbudowywać przemysł, by umożliwić „wędrowkę z przeludnionej wsi do miast”. Czyż dowodem „klasowego cynizmu” i „wyzucia z instynktu państwowego” jest to, że Stron. Ludowe mówiąc o komunikacji, „mówi tylko o drogach bitych”? A o czymże ma mówić? Czego się ma domagać w pierwszym rzędzie? Może kolejek górskich dla turystów? Może rozbudowy pasażerskich linii lotniczych? Wtedy, kiedy pod względem zwykłych dróg bitych, stoimy na szarym końcu w Europie, kiedy w czasie roztopów wiosennych nie można się dostać z jednej miejscowości do drugiej? Kiedy nowy kilometr bitej drogi wzmacnia obronność państwa! Trzeba być istotnie zaślepionym nienawiścią do ruchu ludowego, by z tego rodzaju rzeczy robić punkt zaczepienia do ataku na Stronnictwo Ludowe: — i na chłopów, jako całość.

Telegram ludowców do Pana Prezydenta RP

Lwów, (PAA). Niedzielny walny zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego we Lwowie wysłał telegram do Pana Prezydenta RP, zwracając się z prośbą o udzielenie amnestii dla emigracji z W. Witosem na czele.

Wysłany telegram brzmi: „Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego

zwraca się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z jednomyślną prośbą o amnestię dla więźniów brzeskich z Wincentym Witosem na czele, celem umożliwienia prawdziwej konsolidacji narodu — inż. Bryl Jan, dr Tabisz Stanisław”.

Wzrost obrotów w poznańskich „Rolnikach”

Przy końcu ub. r. Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zaprakowko-Gospodarczych w Poznaniu zrzeszał 51 spółdzielni rolniczo-handlowych i w tym 7 spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego. W ciągu 1933 r. Związek wydał na terenie woj. poznańskiego kilkanaście zaświadczeń o celowości założenia nowych spółdzielni; z tego 2 spółdzielnie roln.-handl. i 7 spółdzielni zbytu trzody

chlewnej. Rok gospodarczy 1937/38 uwiłocznł się poważną zwyżką w obrotach. O ile w roku gospodarczym 1936/37 obroty spółdzielni wynosiły 168.000 ton, to w r. 1937/38 wzrosły one do 197.000 ton. Wzrosła także w tym czasie wartość sprzedawanych przez spółdzielnie rolniczo-handlowe towarów z 25.6 miln. zł na 29.7 miln. zł.

Wykaz majątków podlegających parcelacji w r. 1939

II.

Na Pomorzu podlega wykupowi: pow. brodnicki: 80 ha z maj. Błówek Piotra Geddera; 65 ha z maj. Wrocki Fedora Dinnera; 310 ha z maj. Czekanowo Zygmunta Karwata i Wichulec Wincentego Łaskiego; 145 ha z maj. Kawka Janusza Pieniążka; 125 ha z maj. Kuligi, własność Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce; 75 ha z maj. Gutowo Juliany Matthoes; pow. chełmiński: 425 ha z maj. Ostromecko i Wronie Joachim Alvenslebena; 15 ha z maj. Blachta Gerharda Fiedlera; 300 ha z maj. Felecin Hansa Strebe; 75 ha z maj. Storlus Elżbiety Strübing; 165 ha z maj. Szymborna Franciszka Kaufmanna. Z większych obiektów w powiecie inowrocławskim: 755 ha z maj. Polanowice Hansa Gierke; 310 ha z maj. Gocanowo, wł. Nietschego; 155 ha z maj. Tupadły Jana Kluga; 1.035 ha z maj. Kobylniki Fryderyka Willamowitza Möllendorfa; 210 ha z maj. Leszcze Eryki Friede; w powiecie morskim: 470 ha z maj. Rzućewo Gustawa Belowa; 670 ha z maj. Wejherowo-Zamek Henryka Kayserlinga. W powiatach niezawaskim, sepolenskim, starogardzkim, szubińskim, świeckim, tczewskim: 235 ha z maj. Borkowa Klausa Dierschena, w powiecie toruńskim: 290 ha z maj. Ostaszewo Hermana Wegnera; 195 ha z maj. Dytrębowice rodziny Wegnerów i Knoppów; 225 ha z maj. Sławkowo Ewalda Kriesa; 285 ha z maj. i Cchoradz Ludolfa Alvenslebena; 415 ha z maj. Pluskowosy Antoniny Kalstei-nowej; 535 ha z maj. Turzno Felicji Majewskiej; pow. Tuchola, Wąbrzeźno: 500 ha z maj. Pamiątkowo Ludwika Iwanowskiej; w powiecie włocławskim: 215 ha z maj. Kaniewo-Berga i Steinmeiera; w powiecie wyrzyskim: 370 ha z maj. Wyrza Ernsta Lehmana.

Chełmno: 45 ha z maj. Pitlowo Fritza Laudego, 95 ha z maj. Zegartowice Joachima Schulca, 15 ha z maj. Józefkowo Herberta Glehna, 55 ha z maj. Grubno Wojciecha Pusłowskiego, 285 ha z maj. Wabcz Ludwika Łosiowej, 65 ha z maj. Staw Franciszka Sarneckiego.

Pow. chojnicki: 135 ha z maj. Gruszką

Kirpsza, 150 ha z maj. Jarczewo Rudolfa Tischera, 35 ha z maj. Ostrowite Arnolda Rauschla, 250 ha z maj. Chełmy Anny Sikorskiej, 155 ha z maj. Szenfeld Ireny Nieżyrowskiej, 130 ha z maj. Szlachetki, Nowa Cerkiew Mariana Szyszkowa, 160 ha z maj. Silno A. Piórkowej i Fr. Günther.

Pow. grudziądzki: 25 ha z maj. Bogdanka Kurta Landaua, 55 ha z maj. Słupski Młyn Czarskiej, 20 ha z maj. Świecie Wieś Waltera Griesego.

Pow. inowrocławski: 130 ha z maj. Wielowień Królewska Kuninga.

Pow. kartuski: 40 ha z maj. Barniewice Ernesta Belkego, 20 ha z maj. Borsz Alberta Roena, 15 ha z maj. Czaple Wilhelma Roena, 65 ha z maj. Mydlino Antoniego Kepfla.

Pow. kościerski: 130 ha z maj. Stary Wiec Józefa Kłosa, 50 ha z maj. Pączek Grüntera, 20 ha z maj. Modrowo Werne-

ra, 50 ha z maj. Deka Englera, 40 ha z maj. Stawiska Joachima Bettnera, 235 ha z maj. Słuzka Józefa Dickerta, 90 ha z maj. Szczodrowo rodziny Lemannów, 75 ha z maj. Sobądz Juliana Tempskiego.

Pow. lipieński: 190 ha z maj. Kikół Miasto, własn. Cukrowni Chełmnie.

Pow. lubawski: 265 ha z maj. Mostęgi Waltera Geigera, 165 ha z maj. Sędzice Kazimierzy Dębskiej.

Pow. morski: 70 ha z maj. Celbowo rodziny Kodenacherów, 35 ha z maj. Bojanowo Raascha, 30 ha z maj. Mosty Wilhelma Strellowa, 190 ha z maj. Bojan Bogdana Rakowskiego, 135 ha z maj. Robakowo Berny Gniotowej, 155 ha z maj. Łążyce Anny Woyke, 90 ha z maj. Łążyce Leona Schulca.

Pow. nieszawski: 158 ha z maj. Bieganowo Stefana Wildego.

Pow. sepolenski: 78 ha z maj. Borów-

ki Chaina Targusson, 70 ha z maj. Rogalin Tediśa, 85 ha z maj. Sikosz Wolfa Orlanda, 52 ha z maj. Waldówko Pawła Stokmanna.

Pow. starogardzki: 55 ha z maj. Wolenthal Müller Kohle, 40 ha z maj. Białachówko Henryka Grausa, 35 ha z maj. Rynkowo Juliana Plehna, 70 ha z maj. Spengast O. Waleske.

Pow. szubiński: 125 ha z maj. Kołaczkowo Glinkego, 280 ha z maj. Żurczyn Waltera Pohla, 240 ha z maj. Tupadły Kutschege.

Pow. świecki: 95 ha z maj. Gródek Jerzego Grunowa, 25 ha z maj. Jarzębieniec Pawła Stróza, 95 ha z maj. Rulewo R. Merkera, 75 ha z maj. Skarzewo Maksymiliana Miechoffa, 250 ha z maj. Wierzby Kazimierza Wojnowskiego.

Pow. tczewski: 40 ha z maj. Suchostrzyga Schwarca, 45 ha z maj. Gorzędziej Rauscha, 70 ha z maj. Lubiszewo Heleny Siech, 130 ha z maj. Gasiorki Klary Frost, 80 ha z maj. Malenie Schwarca, 130 ha z maj. Małosłońca Kreflinga, 30 ha z maj. Małosłońca Kolbego, 15 ha z maj. Międzywęż Jana Kirksena, 20 ha z maj. Miłobądz Pawła Knopfa, 35 ha z maj. Rokitki Fritza Erhegea, 45 ha z maj. Rukosin Lehera, 30 ha z maj. Suchostrzygi Alfreda Siecha, 50 ha z maj. Wielkosłońce Helmunda Krelinga, 15 ha z maj. Bałdowo Klaatsse-na, 100 ha z maj. Dąbrówka Schrebera, 50 ha z maj. Dąbrówka Wilma, 130 ha z maj. Lukocin Stefana Czarneckiego, 95 ha z maj. Miłobądz Franciszka Bieleckiego, 60 ha z maj. Piaseczno M. Radwańskiego.

Pow. toruński: 20 ha z maj. Zaczkowo Franciszka Wudego, 225 ha z maj. Sławkowo Ewalda Kłista, 165 ha z maj. Słomowo rodziny Tilków.

Pow. tucholski: 20 ha z maj. Kępin G. Liestenberg, 30 ha z maj. Klonowo Waldego Dausta, 225 ha z maj. Bralawice Alojzy Ossowskiej.

Pow. wąbrzeski: 60 ha z maj. Wielka Wieś Prąbuckiego, 60 ha z maj. Wielub Mathessa, 40 ha z maj. Sosnowko Rudolfa Goebela, 70 ha z maj. Gziki Rudnickiego, 315 ha z maj. Orłowo Sławskiego, 500 ha z maj. Piątkowo Iwanowskiej, 75 ha z maj. Prychowo Kajchowej.

Pow. wyrzyski: 85 ha z maj. Czajcze Al. Goltza.

Wszystkie polskie organizacje pow. stanisławowskiego utworzyły jeden komitet wyborczy

Stanisławów, (PAA). W Stanisławowie powstał Powiatowy Polski Komitet Wyborczy, złożony z przedstawicieli wszystkich polskich organizacji społecznych.

Ludowcy wchodzą do Tow. Szkoły Ludowej

Jarosław, (PAA). W Duńkowicach, koło Radymna odbyły się wybory oraz reorganizacja Koła T. S. L. Jednocześnie wybrano zarząd, do którego weszli sami ludowcy.

Prezesem Koła został p. Jan Muc, znany działacz ludowy, który w grudniu ub. r. w czasie wyborów samorządowych w pow. biłgorajskim odstawiony został przez starostwo biłgorajskie do swej gminy przyna-

leżności i odbył piechotą 300 km, co było w tych dniach przedmiotem interpelacji ze strony posła Dudzińskiego. W zebraniu Koła brał udział delegat ze Lwowa. Zaznaczyć należy, że nowy zarząd powiatowy T. S. L. pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Dżiduszki, wykazuje ożywioną działalność, czego dowodem są coraz to nowe koła TSL w powie-

Tow. Szkoły Ludowej

leżności i odbył piechotą 300 km, co było w tych dniach przedmiotem interpelacji ze strony posła Dudzińskiego. W zebraniu Koła brał udział delegat ze Lwowa. Zaznaczyć należy, że nowy zarząd powiatowy T. S. L. pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Dżiduszki, wykazuje ożywioną działalność, czego dowodem są coraz to nowe koła TSL w powie-

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

48)

W oczach pyzatego chłopaka zagrały nagle figlarne iskierki i zgasyły natychmiast, stłumione przez wpajane mu zapewne od dziecka poczucie nieprzebytej odległości, jaka dzieliła go od tych, którym służył.

— Tego mi nie wolno — odpowiedział prostując się po żołniersku. — Jaśnie oświecona księżna nie pozwala.

Młody człowiek westchnął i machnął ręką.

— Słuchaj, Janku. Zróbmy umowę. Przy księżnie możesz mnie tytułować po swojemu, ale kiedy księżna nie ma, mów do mnie zwyczajnie, po ludzku. Zrozumiałeś? Inaczej natrę ci uszu.

Chłopak zaczerwienił się i mimo woli podniósł rękę do uszu, jakby chcąc je zabezpieczyć od tej kary, ale nie odpowiedział nic.

— No więc umowa stoi, prawda? — ciągnął dalej Alfred popijając czekoladę. — A teraz, Janku, proszę pójść do ogrodnika, wybrać ładnych róż cały bukiet. Zaniesiesz je pani- nie Gołabkównie.

— Dobrze, proszę ja... — zająkał się chłopak i dokończył już ciszej — dobrze, proszę pana.

Wycofał się dyskretnie, unosząc taczkę z wypróżnioną filiżaneczką. Alfred zaś zerwał się szybko z łóżka i wszedł do łazienki, gdzie z rozkoszą zanurzył się w wannie. Kiedy księżna część piętra pałacyku oddała do rozporządzenia swemu w cudowny niemal sposób odzyskanemu synowi, w przylegającym do sypialni mikroskopiowym — dwa kroki wszedł i trzy wzdłuż — pokoiku, mieściła się ubieralnia. Markiz z epoki stanisławowskiej znalazłby tu dość miejsca, aby włożyć batystową koszulę z koronkowymi mankietami, a potem zasiaść w wygodnym foteliku, i owinięty pudermantel, czekać aż doświadczony kamerdyner puści mu na perukę kłęb białego wonnego pyłku. Do umycia się wystarczyłaby marki-zowi śliczna miedniczka z różowej porcelany w kwiatki, którą znalazłby w otwierającej się automatycznie skrytce ściennej.

Alfred uważał, że miedniczka niewiele co większa od głębokiego talerza, nadaje się co najwyżej do serwantki i poprosił matkę, aby pozwoliła mu przeistoczyć dawną ubieralnię na łazienkę, gdzie mógłby wypłuskać się dowolnie, tak jak to lubił. I księżna, ku ogólnemu zdumieniu służby, przyzwyczajonej, że pani nie pozwala wprowadzać żadnych zmian w osiemnastowieczne urządzenie pałacyku, zgodziła się na to żądanie.

Ba! Służba starego pałacyku miała jeszcze niejedną okazję do dziwowania się. Bo „nowy książę“, jak nazywano go ukradkiem, kazał zaprząć sanki (było to jeszcze zimą), pojechał do Warszawy, powrócił z wanną i całym ładunkiem rur, po czym całą instalację wodociagową założył sam, przy pomocy dwóch chłopaków dworskich, w tej liczbie rudego Oskara.

Księżna była z tego trochę niezadowolona, ale wśród służby Alfred tym swoim wyczynem zdobył sobie od razu uznanie i szacunek. Stało się to zresztą pomimo jego woli, bo wcale do tego nie dążył. Był przecież mechanikiem i to zdolnym mechanikiem, chociaż nie miał w tym kierunku prawie żadnego wykształcenia. Tyle tylko, że w dzieciństwie

jeszcze nauczył się ślusarstwa, a potem, kiedy przyplątał się na Wołyniu do oddziału wojskowego, z którym, po zakończeniu zwycięskiej wojny, przywędrował do Warszawy, też zarabiał na życie ślusarką, kształcąc się jednocześnie i czytając wszystko, co wpadło mu pod rękę, aby niebawem zainteresować się radiotechniką, która następnie pochłonięła go całkowicie.

Bagatela! W tej dziedzinie stał się nawet wynalazcą. Czeladnikowi ślusarskiemu, w ciągu kilku lat wytężonej pracy, udało się zbudować aparat nadawczy o konstrukcji niesłychanie prostej, w całości swej tak lekki i tak mały, że można go było nosić nieledwie w kieszeni. Alfred zademonstrował swój aparat jednemu z kierowników rozgłośni warszawskiej, któremu nowy wynalazek tak bardzo przypadł do gustu, że postanowił wypróbować go od razu. Bardzo oryginalna miała to być próba. Kierownik, poszukujący wciąż nowych efektów dla programu swojego działu, polecił młodemu wynalazcy przeprowadzić przy pomocy tego małego aparatu reportaż z okolic stolicy, gdzie szalała właśnie niebywała burza śnieżna. Wiemy już, dlaczego pomysłu ta audycja nie doszła do skutku.

Losy Polaków w Trzeciej Rzeszy

Układ polsko-niemiecki z 1934 r. oraz umowa listopadowa 1937 r. o wzajemnym poszanowaniu praw mniejszości narodowych polskiej i niemieckiej władze lokalne Trzeciej Rzeszy pojmują w swoisty, zgodny z tradycjami H. K. T., sposób, starając się półtora milionową mniejszość polską w państwie nazistowskim pozabawić wszelkich wogóle praw narodowych.

Ostatnio zaszły dwa fakty likwidacji polskich wydawnictw katolickich. W styczniu br. przestał mianowicie wychodzić „Głos św. Franciszka”, wydawany przez oo. franciszkanów na Górze św. Anny, a 15 bm. landrat wrocławski zawiadomił redaktora tygodnika „Posłaniec Niedzielnny”, organu diecezji wrocławskiej, ks. Rocha Scheitzy, iż odbiera mu prawo wykonywania zawodu redaktorskiego. Ponieważ nikomu innemu nie zezwolono na redagowanie „Posłańca Niedzielnego” pismo to musi ulec likwidacji. Czytelnikom nalecono prenumerowanie „Bistumsblatt Erzdiözese Breslau”. Należy dodać, iż ks. Scheitzy redagował „Posłańca” przez lat 15.

Słowem, w dzisiejszych warunkach niemiecka ustawa prasowa daje możność władzom administracyjnym łatwego likwidowania wydawnictw polskich, na co niejednokrotnie uskarżał się Związek Polaków w Niemczech m. in. i w słynnym memoriale z dn. 2 czerwca 1938 r., złożonym rządowi Rzeszy.

Jednocześnie na Śląsku Opolskim w Prusach Wschodnich i na Pograniczu uprawiana jest akcja narzucająca ludności polskiej język niemiecki w życiu codziennym. W urzędach, sklepach, kinach itp. wszędzie widnieją malowane tabliczki z takim napisem: „Deutscher, sprich deutsch”.

Nie jest to oczywiście świadectwem, iż Polacy na Śląsku, w babilmojskim, międzyrzeckim, na Krajnie, w Ziemi złotowskiej, Kaszubach, Pomorzu nadbrzańskim, Powiślu, Warmii, na Mazurach i Ziemi malborskiej przymuszają Niemców do posługiwania się językiem polskim... Przeciwnie. Apel ten stosuje się właśnie do Polaków zwartą masą zamieszkujących swoją ojczystą ziemię, a wszelkimi możliwymi sposobami skłanianych by przyznawali się do niemieczyny.

W maju br. odbędzie się w Trzeciej Rzeszy powszechny spis ludności. Ma on wykazać, iż Polaków w Niemczech jest zaledwie paręset tysięcy. Ludność bowiem polska, w

masie swej uboga i krępowana w swych odruchach narodowych w najprzemysłniejszy sposób, będzie musiała liczyć się z faktem, że przyznanie się do polskości pozbawi ją kawałka chleba, gdyż szereg ustaw nazistowskich za pełnoprawnych obywateli Rzeszy uznaje tylko Niemców hitlerowców. Niehitlerowiec nie może naprzykład otrzymać karty rzemieślniczej. Usiłuje się nawet za-

szepiać waśń w rodzinach, poróżnić męża z żoną, dzieci z rodzicami, brata z siostrą, byleby zetrzeć ślady polskości na odwiecznie polskiej ziemi.

A jednocześnie mniejszość niemiecka w Polsce korzystająca z pełni praw obywatelskich i narodowych — wciąż domaga się głośno nowych przywilejów. Kiedy to się wreszcie skończy?

Dwa żądania Berlina pod adresem Pragi

W londyńskich kołach parlamentarnych rozeszła się wiadomość, jakoby „Trzecia” Rzesza zamierzała skierować do Rządu Czesko-Słowackiego dwa żądania:

1) Do Rządu musi bezwzględnie wejść przedstawiciel tych Niemców (hitlerowców), którzy pozostali jeszcze w Czecho-Słowacji; minister Niemiec miałby objąć resort, związany z obroną narodową;

2) „Trzecia” Rzesza wzięłaby na siebie przedstawicielstwo dyplomatyczne Państwa Czesko-Słowackiego w tych państwach, z którymi nowa Czecho-Słowacja nie ma bezpośrednich stosunków sąsiedzkich.

Wiadomość ta wywołała w Londynie zrozumiałe i bardzo duże wrażenie.

Generał Sikorski w gościnie u marszałka Petain

Paryż, (tel. wł.) 25. II. (PAA). Przybycie generała Sikorskiego do Paryża zostało podane do wiadomości publicznej przez tamt. agencje telegraficzne.

Generał Sikorski został przyjęty przez marszałka Petain, który odbył z nim długą rozmowę, wyrażając pełną gotowość ułatwienia generałowi zamierzonych przez niego studiów i badań.

W końcu rozmowy marszałek Petain zaprosił gen. Sikorskiego do swojej posiadłości, położonej na południu Francji, dokąd udaje się obecnie na krótki odpoczynek.

Generał Sikorski po przybyciu do Paryża odbył rozmowę z Ignacym Paderewskim, który udał się do Ameryki na trzymiesięczny pobyt.

Dalsze wyniki wyborów w Wielkopolsce

POW. KOŚCIAN

Choryń — 12 robotn. Str. Pracy.
Darnowo — 6 lud., 6 robotn. S. Pr.
Gryżyna — 6 lud., 8 robotn., 1 naucz., 1 obszarnik.
Borowo — 8 lud.
Gorzyce — 6 lud.
Gołębin Stary — 12 rob. Str. Pracy.
Srocko W. — 6 lud., 6 innych.
Januszewo — 7 lud.
Katarzynin — 7 lud., 4 rob. S. Pracy, 1 nauczyciel.
Racot — 8 lud., 8 rob. S. Pracy.

Spytkowki — 8 lud., 4 rob. S. Pr.
Witkówki — 5 lud., 1 leśniczy.
Wławie — 11 lud., 1 naucz.
Wyskoć — 6 lud., 6 rob. S. Pr.
Korespondent podaje uwagę, że zabiegi i latania wójta, oraz kilku ozonowców nie odniosły żadnego skutku.
Gołębin Nowy — 4 lud., 3 Ozon. 5 innych.
Gorzyckie — 4 lud., 5 rob. S. Pr., 2 Ozon, 5 innych.

POWIAT JAROCIN

Broniszewice — 15 lud., 5 Niemcy.
Żegocin — 7 lud., 3 S. Pr., 1 naucz., 1 obsz.

Masowe zjazdy Stronnictwa Ludowego z okazji 8-lecia zjednoczenia chłopów

Zgodnie z postanowieniem NKW Stronnictwo Ludowe obchodzić będzie w tym roku uroczyste obchody uczczenia ósmej rocznicy zjednoczenia politycznego polskiego ruchu

chłopskiego.

W związku z tym zarząd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Warszawie wydał polecenie, aby w miesiącu marca odbyły się we wszystkich powiatach zebrania publiczne, a w razie nieuzyskania zezwolenia na takie, zjazdy członkowskie celem uczczenia ósmej rocznicy połączenia się Polsk. Stron. Lud. „Piast”, Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego w jedno „Stronnictwo Ludowe”.

W Wielkopolsce zgromadzenia te odbędą się w końcu marca i w początkach kwietnia. Zarządzenia wyda Zarząd Wojewódzki S. L. w Poznaniu.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. MOGILNO

W dniu 3 marca br. w Mogilnie u p. Krusińskiego o godz. 11-ej odbędzie się kurs samorządowy do Rad Gminnych. Wszyscy ludowcy zobowiązani są na kurs powyższy przybyć.

Zarząd Pow. S. L.

BACZNOŚĆ POW. ŚREM

W niedzielę, dnia 5 marca br. o godz. 12-tej w sali Banku Ludowego w Mchach, odbędzie się zebranie Radnych Gromadzkich gm. Książ, celem ustalenia i uzgodnienia listy radnych gminnych. — Na powyższe zebranie przybycie wszystkich Radnych Gromadzkich ludowców gminy Książ jest obowiązkowe.

* * *

W niedzielę, dnia 5. marca br. o godz. 12-ej w sali p. Deutschowej w Dolsku, odbędzie się zebranie Radnych Gromadzkich, celem ustalenia i uzgodnienia listy radnych gminnych. — Na powyższe zebranie przybycie wszystkich Radnych Gromadzkich ludowców gminy Książ jest konieczne.

* * *

W piątek, dnia 3 marca br. o godz. 19 u p. Raska w Śremie, odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego S. L. oraz wybitnych ludowców powiatu śremskiego. — Na porządku dziennym sprawa wyborów do rad gminnych.

* * *

W niedzielę, dnia 12. marca br. o godz. 12-tej w sali p. Raska w Śremie, odbędzie się zebranie Radnych Gromadzkich, celem ustalenia i uzgodnienia listy radnych gminnych. Przybycie wszystkich Radnych Gromadzkich ludowców, obowiązkowe.

Bogacki, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. GOSTŃ

W Smolicach u p. Dolińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 5 marca br. zaraz po nabożeństwie walne zebranie Stronnictwa Ludowego, na które zapraszam wszystkich członków i sympatyków.

Józkowiak, prezes.

KOŁO STRONNICTWA LUDOWEGO W MIEŚCIE MIELCU

W mieście Mielcu (C. O. P.) zostało założone koło Stron. Ludowego, na czele którego stanął p. Władysław Starzyk.

Prace nad podniesieniem eksportu jaj

W związku ze zbliżającym się sezonem eksportu jaj, Związek Izby i Organizacji Rolniczych projektuje zwołanie w pierwszej połowie marca br. konferencji przewodniczących poszczególnych komisji terenowych, na której przedyskutowana będzie konieczność ustalenia i uzgodnienia programu prac, zmierzających do

rozwoju dostaw kontraktowych jaj przez zespoły producentów do składów eksportowych. Zreferowane będą wyniki dotychczasowej pracy zespołów terenowych, możliwości rozszerzenia sieci zespołów oraz zorganizowanie przygotowanie kierowników zespołów do zbiórki jaj.

W gromadzie tej wyborcy zgłosili protest, z powodu tego, że administrator miejsc. majątku zwoził w dniu wyborów ludzi z miejscowości Zbik, takich, którzy już w Żegocinie od pięciu lat nie mieszkają.

Cerekwica — 7 lud., 4 Niemcy, 1 Str. Pr., 1 naucz., 1 Ozon i 2 dzikich.
Strzyżewko — 8 lud., 3 Ozon, 1 dziki.
Rusko — 6 lud., 5 Str. Pr., 2 dzikich, 1 obsz., 1 Ozon.
Suchorzewko — 4 lud., 2 robotn.
Łobez — 12 lud., 3 Niemców, 1 Ozon.

POW. RAWICZ

Góreczki W. — 2 listy — 9 lud., 2 Ozon.
Sworowo — 9 lud., 3 dzikich.
Sowy — 6 lud., 6 innych.
Chojno — 7 lud., 5 innych.
Gołajewo — 8 lud., 4 Ozon.
Ślupia Kap. — 11 lud., 2 Ozon, 8 innych.

* * *

Wtorek, pow. Ostrów — 11 lud., 2 PPS, 1 Ozon.

Grudzielec, pow. Ostrów — 13 lud., 5 Str. Pr., 2 dzikich.

Pyszcza, pow. Śrem — 8 lud., 4 Str. Pr., 1 Ozon, 3 dzikich.

Owczegłowy, pow. Oborniki — 4 lud., 4 S. N., 2 Niemców, 2 dzikich.

Parkowo, pow. Oborniki — 6 lud., 4 S. Pr. 4 S. N., 2 Ozon.

Gościejewo, pow. Oborniki — 8 Str. Pr. 3 lud., 2 S. N., 5 Niemców i 2 Ozon.

Garbatka, pow. Oborniki — 4 lud., 3 S. N. 3 Niemców, 1 Ozon, 1 dziki.

Sparaliżowany lekarz skazany za śmiertelną operację

Białostocki sąd okręgowy przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sprawę dr. Markusa Wajsberga, oskarżonego o dokonanie niedozwolonego zabiegu na osobie mężatki Niewińskiej, która po operacji wskutek zakażenia krwi — zmarła.

62-letni lekarz, dr Wajsberg w ostatnich miesiącach został sparaliżowany, wobec czego na salę sądową był wniesiony na noszach. Schorowany oskarżony — jak się okazało — już podczas dokonywania operacji u Niewińskiej źle władał rękami, co było główną przyczyną nieudania się operacji i zgonu pacjentki.

Wobec tego, że dr Wajsberg uprzedniobyl już karany sądowo za

podobne przestępstwa, sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego skazał go na 2 lata więzienia z zawieszeniem i pozbawienie prawa praktyki lekarskiej na okres 5 lat.

Nauczyciele - demoralizatorzy

Moskwa. W rejonie mściławskim na terenie republiki białoruskiej władze ujawniły szereg skandalicznych faktów wśród nauczycielstwa szkół wiejskich. W szkołach wiejskich Kosmenicka ujawniono, że nauczyciele Iwanom i Siwodiedow u-

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie zasiadła 40-letnia handlarka z placu Kercelego, Stanisława Łasica, pod zarzutem oślepienia i częściowego pozbawienia słuchu własnego męża, Ry-szarda.

Łasica podejrzewała męża o zdradę, śledziła go, a gdy przekonała się, że podejrzenia jej są słuszne, wszczęła sprzeczkę z mężem, w czasie której oblała mu twarz kwasem solnym. Żrący płyn wypalił całkowicie oba oczy i dostał się do prawego ucha, uszkadzając błonę słuchową.

Handlarka oskarżona o zadanie mężowi ciężkich uszkodzeń ciała na rozprawie w sądzie okręgowym tłumaczyła się, że jej pożycie małżeńskie było katorgą. Mąż przepijał własne zarobki, a ponadto zabierał pieniądze żony. Policji znany był jako awanturnik. Przebywał także w więzieniu za kradzież.

Oślepiiony mąż usiłował zemścić się na żonie. Po opuszczeniu szpitala zamieszkał razem z żoną, która się nim opiekowała. Pewnego dnia namówił żonę na spacer. Na ulicy niespodziewanie rzucił się na nią, wołając: „Masz, to jest zemsta za moje oczy!” i chciał paznokciami, a następnie szczyrykiem wyłupić jej oczy.

Sąd okręgowy skazał Stanisławę Łasicę na 5 lat więzienia.

Naszpikowana złotem cielęcina

Warszawscy strażnicy kolejowi zauważyli na dworcu głównym podejrzanego osobnika, dźwigającego walizkę i dwie ciężkie paczki i z jednej z nich... sączyła się krew. Zatrzymano go i poddano rewizji. W paczce znaleziono ćwiartkę cielęciny! Ponieważ nieznajomy zdradzał zdegenerowanie i domagał się zwrotu cielęciny, zainteresowano się bliżej mięsem i ze zdumieniem stwierdzono, że jest ono naszpikowane... złotym zegarkiem i pergaminowym zwitkiem!

Zegarek był bez werku, a wewnątrz niego znaleziono stopione złoto. Zwitek zaś zawierał 500 dynarów.

Nieznajomy, który podał się za Beniamina Mantygiera, nie chce powiedzieć, skąd ma złoto i zagraniczną walutę, odmawia wszelkich wyjaśnień co do miejsca swego zamieszkania i celu przybycia do Warszawy...

Tajemniczego podróżnika zatrzymano do czasu ujawnienia jego prawdziwego nazwiska i wyświetlenia tajemnicy naszpikowanej złotem cielęciny.

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu Torunia

W nocy dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w śródmieściu Torunia.

Około godz. 2,30 powracał do domu p. Włodzimierz Kłykow, zamieszkały przy ul. Bażyńskich nr 7. Na placu św. Katarzyny zaczęło go dwóch osobników, z których jeden uderzył p. Kłykova pięścią w twarz i wyrwał mu z ręki bałajkę, war-

tości 30 złotych. Po dokonaniu rabunku osobnicy ci zbiegli.

Powiadomiona o napadzie ulicznym policja podjęła natychmiast energiczne dochodzenia, w których wyniku sprawcy tego napadu zostali ujęci. Są to niej. Paweł Lewandowski i Władysław Olszewski, obaj zamieszkali przy ul. Wałdowskiej nr 19. W toku dochodzeń ustalono ponadto, że osobnikiem, który uderzył p. Kłykova, był Lewandowski. Skradziony instrument opryszkowi odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

* * *

Mąż ciężko poranił żonę za odmowę pieniędzy na wódkę

Miedzy małżonkami Krzemińskimi — 43-letnim Władysławem, i 38-letnią Heleną z Warszawy powstała awantura, w czasie której mąż poranił żonę. Krzemiński pijany powrócił do domu (Kolonja Zerzeń) i zażę-

dał od żony pieniędzy na wódkę. Żona odmówiła jego żądaniu. Wówczas Krzemiński rzucił się na nią i począł ją dusić. Kobieta wyrwała się i wszczęła alarm. Wtedy mąż chwycił nóż ze stołu i począł gonić po pokoju na pół omdlałą kobietę. Dobiegła ona do drzwi i ledwie zdążyła otworzyć zamek padła raniona nożem. Ranną przewieziono do lekarza, który udzielił jej pomocy. Nożowca aresztowano.

—o—

Umysłowo chora podpaliła 3 stodoły

We wsi Kielkowo powiatu wolsztyńskiego zamieszkiwała umysłowo chora Pelagia Janik, a nie mając stałego mieszkania, nocowała w stodolach, stogach, słomy, a nawet w porze letniej w szczerym polu.

Pierwszego dnia nocując w jednej ze stodoł w Kielkowie — nie mogąc znaleźć zgubionej torebki z pieniędzmi chora kobieta wzniciła — przypuszczalnie szukając swej zguby przy pomocy zapalek — groźny pożar, który strawił doszczętnie trzy stodoły. Widząc swe niszczycielskie

dzieło oblakana uciekła ze wsi ukrywając się w jednym ze stogów. Przez szereg dni poszukiwania jej nie dały rezultatu, aż wreszcie zdołano ją odnaleźć i odstawić do dyspozycji władz sądowych.

Ostatnio odbyła się na sesji wyjazdowej sądu okręgowego z Leszna rozprawa karna przeciw niej za podpalenie 3 stodoł. Sąd postanowił nieszczęśliwą kobietę umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych.

8 Polaków zginęło w katastrofie górniczej

W kopalni francuskiej „Darcy”, położonej w okręgu Montceau des Mines nastąpił katastrofalny wybuch wskutek zapalenia się pyłu węglowego od lontów używanych do nabożów dynamitowych w kopalniach.

Wybuch nastąpił w chodniku, położonym na głębokości 420 metrów, co niesłychanie utrudniało akcję ratowniczą. W chwili wybuchu sztygar i górnik Polak Pawlicki zostali zabici. W ciągu popołudnia wydobyto z kopalni ponad 20 rannych. W ciągu nocy zmarło z odniesionych poparzeń i ran 10 górników, wśród których znajduje się 7 Polaków, Francuszek Tomkowiak, ojciec 3 dzieci, Stanisław Kazimierzczak, Bolesław Ję-

drosz, Wojciech Szeremeta, Aleksander Szulc, Władysław Lewandowski i Mikołaj Tkaczyk.

Egzekucja w synagodze na opornym dłużniku

Kupiec Brojdo z Wilna ogłosił upadłość, lecz zdołał schować przed swymi wierzycielami 10 tys. zł. Wierzyciele, hurtownicy z dzielnicy żydowskiej, dowiedzieli się o tym i urządzili za nim pościg wraz z komornikiem.

Tropiony kupiec schronił się do

synagogi, lecz wierzyciele podążyli za nim i przy pomocy komornika zrobili przy nim rewizję, w wyniku której znaleźli pieniądze, którymi się podzielili. Operacji tej przyglądał się wielki tłum żydów, żywo komentujących wypadek.

Matka i córka otruty się w Otwocku

W Otwocku pod Warszawą popełniła samobójstwo żona kupca z Częstochowy Hanna Ingber oraz jej 20-letnia córka Lucyna, absolwentka jednej ze szkół częstochowskich.

Lucyna Ingberówna swego czasu napisała broszurę pt. „Polska, a Egipt” i pracę tę przesała do Egiptu na dwór królewski.

Król Egiptu za pracę nagroził ją bezpłatnym dwutygodniowym pobytem w Egipcie, celem udostępnienia 16-letniej wówczas autorce bliższe poznanie Egiptu.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 28 lutego 1939r.

Wtorek: Romana

Wschód słońca: 6.25; zachód 17.11

Środa: Albina

Wschód słońca: 6.23; zachód 17.13

Czwartek: Lucjusz

Wschód słońca: 6.21; zachód 17.15

NAPADY RABUNKOWE

Bilgoraj. W osadzie Józefów pow. Bilgoraj, nieznany osobnik napadł na córkę właściciela składu wódek, Dwojną Oberbadyń w chwili, gdy po zamknięciu przechodziła ciemnym korytarzem do mieszkania i wyrwał jej kasetkę z 5300 zł, poczym zbiegł. Drugiego rabunku dokonano we wsi Nadrybie pow. Chełm, gdzie do mieszkania Zelka Tennenbauma przybyli: Czesław Piskorski i Miecz. Wójcik, żądając, aby im wydał pieniądze. Gdy napadnięty odmówił, bandyci zważyli go do siebie, gdzie Piskorski zadał mu cios nożem w głowę, raniąc go ciężko. Następnie bandyci zrabowali 73 zł i zbiegli.

ŚMIERĆ DZIEWCZYNI W PŁONĄCEJ SUKNI

Błońsk. W Chrzanowie Małym (pow. błoński) poniosła śmierć w strasznych okolicznościach 3-letnia Jadwiga Paćko. Oblała siebie przez nieostrożność naftą i nie zwracając na to uwagi zbliżyła się do rozpalonej kuchni. Ubranie na dziewczynce zaczęło płonąć. Zanim domownicy przybiegli na ratunek, dziewczynka zmarła w strasznych męczarniach.

Przy zaparciu, połączonym z bólem i zawrotami głowy, szumem w uszach, zakłóceniem snu oraz objawami złego humoru i podniecenia, należy stosować naturalną wodę gorzką Franciszka - Józefa.

ZAŁAMAŁ SIĘ LÓD

Głębokie. W czasie przechodzenia przez jezioro w Głębokim wskutek załamania się lodu wpadli do wody dwaj uczniowie. Jeden z nich został uratowany, drugi zaś Icek Elajnow, lat 12 utonął. Zwłoki wydobyto po upływie kilku godzin.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W ŚRÓDMIEŚCIU

Kałuż. Z Kołusza donoszą o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym na mieszkanie 88-letniego kupca Mechla Liebschuetza, mieszkającego samotnie w rynku. Około godz. 9-tej wieczorem, w chwili, gdy leżał on już w łóżku, wtargnęło trzech nieznanych osobników do mieszkania i wyrzuciwszy starca z łóżka, zaczęli go bić, żądając wydania pieniędzy. W tym momencie wrócił z miasta służący Liebschuetza Diakon. Czwarty osobnik, stojący u wejścia na czatach, ujrawszy go zapukali w okno, co spłoszyło bandytów, którzy zgasiwszy światło, zbiegli. Jeden z uciekających bandytów uderzył Diakona łomem żelaznym w głowę, raniąc go dotkliwie.

RABUNEK SREBRA PO ŚP. K. H. ROSTWOROWSKIM

Kraków. W nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania wdowy po zmarłym dramaturgu K. H. Rostworowskim. Złodzieje skradli srebrną zastawę stołową wartości około 4 tysiące złotych.

„CZY PRZYPOMINA SOBIE PANI SWOJE LATA DZIECIĘCE?”

Przecież Pani też nie zawsze smakowało owo pożywne mleko. Niechże więc Pani i swego dziecka nie zmusza do picia mleka, jeśli mu ono nie smakuje. Przecież dziecko postępuje dziś podobnie — jak Pani niegdyś. Trzeba raczej postarać się o ulepszenie smaku mleka. Z Kawa Słodową Kneippa mleko staje się smaczniejsze, łatwiej strawne, a przez to i zdrowsze.

DEZERTER RUMUŃSKI UDAWAŁ URZĘDNIKA

Kołomyja. Policja państwa aresztowała w powiecie kosowskim niejakiego Andruka, który przedstawiając się jako urzędnik skarbowy, zmuszał emerytów, invalidów do nabywania różnych obligacji, grożąc cofnięciem emerytur. Andruk ma być dezerterskim z armii rumuńskiej.

PRZYNAĞLAŁ DO REMONTÓW...

Lublin. Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego zasiadł Leon Kolniak pod zarzutem niezwyklego oszustwa. Kolniak udając urzędnika starostwa... przynaglał właścicieli domów do remontów, a proszącym o odroczenie kazał wręczać sobie tytułem „opłat stemplowych” po 5.50 zł. K. w ten sposób oszukał kilku właścicieli domów i sąd skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia.

PODPALIŁ TARTAK

W ub. wtorek wieczorem usiłowano podpalić w Puławach tartak Stefana Schella, mieszczący się na krańcach miasta. Nieznany osobnik zakradł się pod zabudowania tartaku i przez okno wrzucił butelkę z płonącym spirytusem na znajdujące si ę tam wióra. Podpalacza spostregł dozorca, który ruszył za nim w pościg, widząc jednak, że ogień rozszerza się, zaniechał pogoni i rzucił się na ratunek zagrożonych budynków. Ogień ugaszono, podpalaczowi jednak udało się zbiec.

PRZY SCHORZENIACH
NEREK I PĘCHERZA

MINEROGEN F.F.

DO NABYCIA W APTEKACH.

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

KREW SIĘ LEJE PO WSIACH

Lublin. We wsi Brzeźnica, pow. Lubartów, nieznany sprawca usiłował pozbażyć życia wystrzałem z dubeltówki przez okno 17-letnią Eugenę Sikorównę, raniąc ją ciężko. Ranną przewieziono do szpitala. Tęm zamachu był prawdopodobnie zawód miłosny. Na zabawie wesołej we wsi Giełczew, pow. Krasnostaw, Ludwik Wosiek ciężko zranił 20-letniego podobnego zajście wydarzyło się w koło Leona Duna. Wośka aresztowano. Dr. lonii Gródek, pow. Sokółów, gdzie na zabawie wesołej wynikła bójka, w czasie której Stanisław i Alfons Markowscy poranili ciężko 28-letniego Aleksandra Jakubiaka. Awanturnikami zajęła się policja. We wsi Izabelmont, pow. Lubartów, na zabawie tanecznej, w czasie bójki Józef Wójcik zasztyletował 21-letniego K. Aftkę. Wójcika oraz uczestników bójki Miecz. Krasę i Ad. Michalaka aresztowano.

ŻEBRAK ZAMORDOWAŁ DOZORCĘ

Lublin. Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono ciężko rannego 63-letniego Ignacego Dziedzica, dozorcę gmachu parafialnego św. Jana w Lublinie. W drodze do szpitala ranny zmarł. W toku dochodzeń stwierdzono, że Dziedzic został zamordowany przez 46-letniego Stanisława Ofiarskiego, z zemsty. Dziedzic bowiem zabronił Ofiarskiemu nocować w świetlicy, w gmachu parafialnym. Ofiarski był zawodowym żebrakiem, od dłuższego czasu tułał się po mieście a nocę przepędzał w świetlicy parafialnej, mimo, iż dozorca kilkakrotnie go stamtąd usunął.

ROBOTNICZY ZASYPANI W BIEDASZYBIE

Sosnowiec. W jednym z biedaszybów na terenie gm. Łagisza zasypiani zostali dwaj bezrobotni: Władysław Liczban i Teofil Tomasik. Katastrofę spostregli towarzysze pracy, którzy zaalarmowali drużynę ratowniczą z pobliskiej kopalni. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej zasypianych wydobyto na powierzchnię.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PO SPRZEWIERZENIU 16 ZŁOTYCH

Nowy Sącz. W Jazowsku pod Nowym Sączem zastrzelił się pocztynion miejscowej agencji pocztowej, Ludwik Lizoń. Samobójca zostawił list, skierowany do swej matki, w którym wyjawiał powód odebrania sobie życia. Otóż wedle treści tego listu kontrola ujawniła sprzeniewierzenie przez niego z pieniędzy pocztowych kwoty 16 zł. Ponieważ nie miał środków na pokrycie tej kwoty, przeto nie widział innego wyjścia z sytuacji, jak popełnić samobójstwo, by śmiercią okupić swą lekomyślność. W końcowym ustępie listu Lizoń prosił matkę o przebaczenie za ból jaki sprawi jej śmiercią samobójczą, lecz honor nie pozwala mu znaleźć si ę na ławie oskarżonych. Wypadek ten wywołał duże wrażenie, tym więcej, że w grę wchodziła stosunkowo mała kwota, a ambitny pocztynion cieszył się na ogół dobrą opinią.

ZŁODZIEJKA, UDAJĄCA SŁUŻĄCĄ

Warszawa. Stanisława Nowak, służąca u Marii Łukowskiej (Piłsa XI nr 20), korzystając z nieobecności chlebodawczyni skradła biżuterię wartości kilku tysięcy złotych i zbiegła. Przypuszczają, że pod nazwiskiem Nowakówny ukrywa się „rutynowana” złodziejka, która godzi się do służby i pozyskawszy zaufanie chlebodawców, dokonuje kradzieży...

NIEZWYKŁE ODKRYCIE NA PŁOCKIM CMENTARZU

Na cmentarzu rzymsko-katolickim w Płocku dokonano niebywałego odkrycia. Nieznany osobnik zamienił kaplicę cmentarną pp. Górnickich na prywatne mieszkanie. W chwili wejścia policji do wnętrza nikogo wprawdzie nie zastano, ślady jednak, na jakie natknęto się, najdobitniej świadczyły, że w kaplicy ktoś mieszkał. Zastano w niej różne garnki kuchenne, maszynkę spirytusową itp. Mieszkaniec tej kaplicy podrobił sobie klucz i noc spędzał nad grobem umarłych. Dochodzenie w toku.

DWUKROTNE PODRZUCIŁA DZIECKO

Warszawa. Stefan Stolarczyk (Wilanów) wychodząc z mieszkania znalazł na progu swego domu podrzutka. Stolarczyk odniósł niemowlę na posterunek policji w Wilanowie. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że dziecko podrzuciła Maria Malczyk, zamieszkała w Powsinku. Malczykową zatrzymano. Wobec prośby aresztowanej kobiety i zobowiązania się do wychowania dziecka zwolniono ją z aresztu, kierując sprawę do sądu. Onegdaj Stolarczyk wychodząc z domu znów znalazł podrzutka. Jak się okazało, był to ten sam podrzutek. Malczyková zbiegła. Dziecko przesłano na wychowania do domu wychowawczego.

CHCIAŁA SOBIE OBCIĄĆ SIEKIERĄ RĘKĘ

Warszawa. 19-letnia Olga Sarnecka (wieś Białoleka, gm. Bródno) służąca u Rozalii Heldowej, dostała ataku nerwowego, w pewnej chwili zaczęła bić głową o ścianę, a następnie porwała siekierę, którą zadała sobie kilka ran w głowę, a wreszcie w końcowej fazie ataku usiłowała ostrzem siekiery przeciąć sobie lewą rękę. Jęki Sarneckiej usłyszeli sąsiedzi, którzy wyrwali jej siekierę. Ranną przewieziono pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

EKSHUMACJA TYSIĄCĄ ZWŁOK JEŃCÓW RUMUŃSKICH

Czersk. Niemcy podczas wielkiej wojny utrzymywali obóz dla jeńców wojen-

Złota przelw cierpieniem płucnym

ogólnie znane jako **Herbata P. himanna** łagodzą kaszel! Paczka 1,95 zł

Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Ruch organizacyjny

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ W SPRAWIE AMNESTII DLA PREZESA W. WITOSA ODBĘDĄ SIĘ KONFERENCJE ZARZĄDÓW POWIATOWYCH, MĘŻÓW ZAUFANIA I SYMPATYKÓW STRONNICTWA LUDOWEGO W NASTĘPUJĄCYCH POWIATACH:

w Kościanie, 1 marca, godz. 9-ta w Hotelu Warszawskim,

w Lesznie, 1 marca, godz. 12-ta w sali Michalaka przy ul. Komenjusza,

w Ostrowie, 2 marca godz. 10-ta w sali Ognisko przy Rynku,

w Środzie, 2 marca, godz. 10-ta w sali Radziszewskiego,

w Wągrowcu, 2 marca godz. 10-ta w sali Wierzejewskiej,

w Mogilnie, 3 marca godz. 10-ta w sali Krusińskiego,

w Jarocinie, 3 marca godz. 10,30 w sali Zemetki,

w Krobi dla pow. gostyńskiego, 4 lutego, godz. 9-ta w sali Furmanowskiego,

w Miejskiej Bórcie dla pow. rawickiego, 5 marca, godz. 12-ta — po nabożeństwie w lokalu p. Gorzki,

w Szamotułach, 3 marca, godz. 10-ta w lokalu „PodBasztą”.

Na zebraniach powyższych będą omawiane również sprawy wyborów do Rad Gminnych. — Uprasza się o liczne przybycie.

SEKRETARIAT WOJ. S. L. na Wielkopolskę.

nych przeważnie Rosjan. W obozie tym jeńcy marli tysiącami, toteż pozostał od tych czasów olbrzymi cmentarz. Trzymając tam byli także jeńcy-Rumunii, których zmarło tu 1.085. W tych dniach w Czersku bawił major armii rumuńskiej Atanescu Liscu, badając na miejscu możliwość wydobycia i przewiezienia do Ojczyzny prochów zmarłych w niewoli żołnierzy rumuńskich. Kiedy miałyby nastąpić ekshumacja i przewiezienie, dotychczas nie ustalono.

ŚWIĘTOKRADZTWO NA KUJAWACH

Inowrocław. W nocy do kościoła w Kościelcu (pow. inowrocławski) włamali się nieznani sprawcy i skradli puszkę srebrną, pozłacaną na komunikanty, 2 podstawki srebrne pozłacane półksiężycowe od monstrancji i kielich srebrny pozłacany z rytym na podstawie od spodu napisem w języku łacińskim „Ovilio de Koscielle”. Policja prowadzi śledztwo.

WE WSPÓLNYM GROBIE

Puck. Odbił się tu pogrzeb małżonków Jana Masa, lat 85 i tegoż żony Julianny z Bilotów, lat 78, zmarłych prawie jednego dnia, toteż złożenie ich zwłok nastąpiło we wspólnej mogile. Zmarli pozostawili 11 dzieci i tyluż wnuków oraz 4 prawnuków.

SKAZANIE OBYWATEŁA NIEMIECKIEGO

Toruń. Sąd grodzki w Świeciu skazał rolnika Waltera Felske spod Świecia, obywatela Rzeszy niemieckiej, przebywającego za paszportem na 6 miesięcy bezwzględnej aresztu oraz 600 zł grzywny za przestępstwo przeciwko dekretovi Prezydenta Rzplitej o ochronie niektórych interesów Państwa.

Gruźlica płuc

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU uprzedzającego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.



NIGDY NIE JEST ZAPOZNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. - Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu - Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 28 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Aleksander Glazunow: Ctery pory roku — muzyka. baletowa op. 67. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Wszędzie jest życie — i na pustyni” — pogadanka dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Pieśni i Doliny św. Krzyża (Missisipi). 16,55 „Od Jordanu do Libanu” — wrażeń z podróży. 17,10 Kwadrans dawnej muzyki w wyk. Jana Rakowskiego (viola d'amore). 17,25 „Wielki lechilla i polska bawelna” — pogadanka. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert muzyki polskiej. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert — Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22,00 „Przechadzki ateńskie”. „Powrót z Akropolu”. 22,25 Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 1 marca 1939 r.

6,30 Pieśń „Wielkopostna”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Koncert rozrywkowy z udziałem Janusza Popławskiego — tenor (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: „Dzieci spokojne i mało mówne” — pogadanka. 16,35 Włoskie pieśni ludowe w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 17,00 Na Morzu Śródziemnym — odczyt. 17,15 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujemy”: „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie?” — dialog. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Opowieść o Chopinie”. 21,40 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Podkoziółek” — słuchowisko. 22,00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 2 marca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Z szumem Niemna i Wilii” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,25 Billy Mayert gra własne utwory (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych” — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Kłopoty i rady: „Pani Nelly urządza brydża” — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik po-

Poszukujemy agentów

którzyby za dobrą prowizją podjęli się werbowania czytelników dla poważnego pisma ludowego. Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod numer 1984 do administracji „Gazety Grudziądzkiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 9 m. 9.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana obszerna książka zawierająca najcenniejsze pisma i mowy PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca książka ta winna się znaleźć

Ogłaszajcie

w Gazecie Grudziądzkiej

Do Dyrekcji

Kursów Maturyecznych

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14 Ip.

Składam serdeczne, żołnierskie podziękowanie za fachowe i sumienne przygotowanie mnie do egzaminu dojrzałości.

Egzamin złożyłem w lutym 1939 r. w Państwowym Gimnazjum im. Emilii Plater w Grodnie, z wynikiem pomyślnym.

Do egzaminu przygotowywałem się jedynie przy pomocy nadsyłanych mi skryptów i programów. Stwierdziłem, że materiał, zawarty w skryptach, jest świetnie opracowany dla samouków, a przytym bardzo wyczerpujący. Wskazówki dla ucznia i powtórzenie materiału, opracowane i podane w każdym skrypcie są cennymi przewodnikami dla uporządkowania i trwałenia przerobionego materiału.

Mieczysław Filipiecki
Grodno, ul. Hofmeistera 6.

południowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 „Na folwarku” — audycja dla młodzieży licealnej. 16,40 „Ravel” — Mithaud. 17,20 Wynalazcy i wynalazki — pogadanka. 17,30 Recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. 18,00 „Co postanowiła młodzież z Lubotyń” — audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,00 „Muzyka lekka i muzyka poważna” — gawęda. 19,00 „Z filmów i rewii” — koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Pochodnie wieków”: „Kolomb”. 21,40 Muzyka (płyty). 22,00 „Hej ty Wisło!” — suita Mariana Rudnickiego w wyk. Orkiestry i Choru P. R. 22,30 Lekkie wiązanki na organach Wurlitzera (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

STRAJKI CHŁOPSKIE

BROSZURA

J. GOJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Korespondencyjnie
wyuczam buchalterii włoskiej amerykańskiej korespondencji sześcioliterowej stenografii razem sześć złotych. Kończącym świadectwa. Żądacie prospektów. Autor Agranienok, Kolno g.

Miód

prawdziwy leczniczy bez domieszki gwarantowany 8 kg 7,20 zł, 5 kg 11,— zł, 10 kg 21,— zł, 20 kg 41,— zł, Akacyjny Eksportowy jasny 5 kg 14,— zł wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysła w właścicieli największej pasieki w Państwie Eugeniusz Biliński i Syn w Zbrazu.

Egzystencja

pewna. Wydzierżawie 2 piętrowy dom w Chojnach. przy głównej ulicy w śródmieściu — w całości lub oddzielnie. Powierzchnia każdej ubikacji 150 m². na większy warsztat stolarski, samochodowy lub na składnice zbóż i t. p. Mieściła się dotąd składzie łąt lat dobrze prosperująca fabryka mebli. Dzwonkowski, Chojnice, Pierackiego 1 tel. 124.

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁADKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Sprzedam

15 morgi ziemi gospodarstwo w pełnym komplecie, ogród narzędzia rolnicze, inwentarz żywy i martwy, budynki z powodu spłat rodzinnych za 15 tysięcy zł. Stanisław Borowski, Miodochowo Szym., p-ta Drobina powiat Płock, wojew. Warszawskie.

Majątek

sprzedam 34 morgi 8.000,— Władysław Sobczak Ostrzeszów (Pozn.) znaczek.

Jestes

zainteresowany nabywaniem instrumentów muzycznych i zegarków, żądam ilustrowany cennik. Ignacy Cyprian Kraków, Szewska 3/G. G.

Odpowiedzi Redakcji

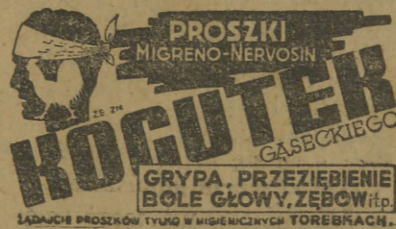
P. Krasinski Michał, Zduńska Wola. Kalendarz w najbliższych dniach Pan otrzyma, gdyż z przyczyn od nas niezależnych nastąpiła zwłoka w wysyłce.

P. Otton Tomasz, Osada Wizażny. Adres poprawiliśmy. Opiącony ma Pan do końca maja 1939 r.

P. Stefan Nadolny, Markocin. Kalendarz w tych dniach wysyłamy. Sprawy nieregularnego otrzymywania „Gazety” skierowaliśmy do Urzędu Pocztowego.

P. Jan Podborowy, Kobylówko. „Gazetę” Panu wysyłamy nadal. Abonament opłacony do końca kwietnia 1939 r.

P. Słobodianiuz - Choma, wieś Rostoki. Adres Panu poprawiliśmy. 1 miesiąc zbonifikowany. Opiącony do końca marca 1939 r.



CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 25 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszenvica	22,25	22,75	18,25	18,75
Żyto	14,25	14,75	14,40	14,65
Jęczmień	17, .	17,25	17,50	18, .
Jęczmień brow.	18,75	19,25	16,25	16,75
Owies I stand.	15, .	15,25	14,35	14,75
Mąka pszenna 65%	19, .	41,50	30,50	33, .
Mąka żytnia 55%	26, .	27, .	25,25	26, .
Otręby pszen. grube przem.	12,25	12,75	12,50	13, .
Otręby żytnie przem. stand.	9,75	10,50	10,25	11,25
Rzepak zimowy	53,50	54,50	51, .	52, .
Groch zielony (Foiger)	27, .	28, .	24,50	26,50
Groch Wiktoria	32, .	34, .	27, .	31, .
Makuchy rzepakowe w tafl.	15, .	15,50	15,75	16,75
Makuchy lniane w taflach	22,50	24,50	24, .	25, .
Ziemniaki	—, .	—, .	—, .	—, .
Gryka	19,50	20, .	16, .	17, .
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,60	2,10
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,60	2,85
Siano zwykłe	—, .	—, .	4,50	5, .
Siano zwykłe prasowane	7,50	8, .	5,50	6, .

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wśch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 209274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 2.